GODZIENNA

Ner 111. ROK 1833. SOBOTA 27 KWIETNIA.

Gazeta Krakowska.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. CIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5

Jutro S. Witalisa Męczennika.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na O0 Ω,	Therm:	Hogro-metr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	26 5, 842	+ 4,4	+ 0,0	Pól. zachodni slaby	Pochmurno	Deszcz
25. 12	„ 5, 536	9,8	0,3	Zachodni słaby	Chmury	
3	„ 5, 599	16,6	1,3	Pu. zachodni slaby	Pochmurno	Deszcz.
9	27 5, 613	+ 3,5	+ 1,0	„ „	Pogoda z chmnrami	

Część Urzędowa.

DYREKCYA POLICYI.

Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publiczney wiadomości, iż wakuje posada stręczyciela dla starozakonnych przy kantorze służących; życzący sobie przeto takowéy, mają się w przeciągu dni 14 do Dyrekcyi Policyi zgłosić, i stósowne dowody o ich konduicie przekonać mogące, złożyć. Kraków d. 23 kwietnia 1833 roku.

Za Dyrektora Policyi J. *Księżarski.*
Paprocki Sekr.

Ogłoszona dawniey, lecz dla zaszłych przeszkód do skutkn nie doszła licytacya ruchomości po niegdy Francisku Niedzielskim pozostałych, jako to: mebli, sreber, wódek i oleju; rozpocznie się w skutek rezolucyi Trybunału I. Inst: W. M. Krakowa z d. 17 stycznia 1833 do N. 5039 wydaney w d. 1 maja r. b. 1833 o godzinie 9 ranney w kamienicy przy ulicy Floryańskiey pod L. 555 położoney.— Kraków dnia 25 kwietnia 1833 r.

Matakiewicz.

Część Nieurzędowa.

KRAKÓW.

W księgarni *J. Czecha* znayduje się nowe wydanie POEZYI MICKIEWICZA, w 3 tomach z *rycinami.* Wydanie warszawskie to naykompletnieysze, co do kształtu i ozdobności, wyrównywa paryskiemu.— W teyże księgarni nabyć można poezyi *rzeczonego Autora*, również *Odyńca*, *Chodzki* i *Korsaka*, edycyi poznańskiey.

ROSSYA

Petersburg 9 *Kwietnia.*
(Dokończenie.)

Lecz dopóki pasza Egipski nie podda się przełożonym mu warunkom i dopóki ich rzetelnie niewypełni, sama roztropność każe nie dowierzać szczerości obietnic Mehemeda Ali. Ostrożność tę bardziéy jeszcze czyni potrzebną, i mocniéy utwierdza nas w tém mniemaniu świeży postępek Ibrahima paszy, który, gardząc własnemi nawet zapewnieniami, i otwarcie łamiąc obietnice dane jenerał-porucznikowi Murawiew, ośmielił się na nowo rozpocząć dalsze wojenne działania, złożyć z urzędów wszystkie władze ottomańskie w

Smyrnie i opanować nawet miasta Magnezyą i Balikéser. A nadto, gdy cała armija egipska przybiera postawę coraz bardziéy zagrażającą spokoyności stolicy państwa Ottomańskiego, Mehemed Ali, ze swojéy także strony, posuwa z naywiększym pośpiechem przygotowania wojenne, i zamyśla o przesłaniu dla Ibrahima paszy nowych posiłków.

Wiadomości te wprawiły Portę w mocną niespokoyność, i nadały w jéy oczach większą jeszcze cenę obecności rossyjskiéy eskadry.

Po otrzymaniu tych wiadomości, które doszły tu 8 (20) marca, Cesarz Jmć przesłał natychmiast jenerał-gubernatorowi Noworossyjskiemu, hrabi Worońców rozkaz, ażeby niezwłocznie wyprawił przygotowaną w Odessie eskadrę z woyskiem lądowém, pod eskortą części flotty, zostającéy pod dowództwem kontr-admirała Kumani. Wyprawa ta ruszyła rzeczywiście z mieysca 17 (29) marca, o 6tey zrana. Z niecierpliwością oczekiwano przybycia jéy w Konstantynopolu, i rząd turecki wydał już był należyte rozkazy, dla przygotowania jéy zapasów żywności i wszelkich innych potrzeb. Tak więc wkrótce dostateczne siły będą mogły bronić stolicę państwa Ottomańskiego na przypadek potrzeby, lub wspierać wszczęte z paszą egipskim układy.

Po uczynieniu tych wojennych rozporządzeń, Cesarz Jmć, chcąc przez uroczyste oznaymienie swoich postanowień położyć tamę dumnym zamiarom Mehemęta Ali, rozkazał ministrowi swojemu w Konstantynopolu urzędownie oświadczyć: iż eskadra i woyska lądowe wysłane na pomoc Sułtanowi, na wyraźne żądanie tego monarchy, dopóty pozostaną na stanowisku, jakie wyznaczoném dla nich będzie, dopóki Ibrahim pasza nie ustąpi z całéy Azyi mnieyszéy, dopóki nie przeydzie za górę Taurus i dopókipasza egipski nie podpisze podanych mu przez Portę warunków.

Skoro tylko dwojaki ten cel osiągnionym zostanie, J. C. M., według uczynionego uroczyście w d. 17 lutego oświadczenia, rozkaże flocie i woyskom swoim do Rossyi powrócić.

Tłomaczenie memoryału Porty Ottomańskiey wręczonego 5 (17) lutego 1833 r.

W skutek pomocy w sile morskiey przez N. Cesarza Rossyjskiego W. Sułtanowi ofiarowanéy i z żywą wdzięcznością przez J. S. M. przyjętéy, ułożone zostały łącznie z P. Butieniew środki spiesznego wykonania téy obietnicy, i przedsięwzięto nawet potrzebne ku temu kroki.

Zwracając atoli uwagę na obecny stan rzeczy, t. j. na powrót z Egiptu P. jenerała Murawiewa, posłanego tam z polecenia J. C. M., na uczynione jemu przez Mehemeta Ali przyrzeczenia, a razem i na wiadomości odebrane od Ibrahima paszy, który oznaymuje Porcie, iż zatrzyma się na mieyscu, na którém się teraz znayduje i daley niepostąpi; i przypisując te wszystkie wypadki wpływowi zbawiennych zamiarów J. C. M., mamy sobie za powinność, oświadczyć nayżywsze dzięki i naygłębszą wdzięczność jaką jesteśmy przejęci.

Tymczasem wszakże, we względzie żądanéy pomocy, przedstawia nam się teraz nowa uwaga. Zaiste, nie trzeba zbyt rychło nabierać zbytecznéy ufności w aktach strony przeciwnéy; lecz, gdy się też zdarzyćby mogło, że wykonanie bezwzględne i zbyt spieszne wspomnionego środka ostrożności, obudziłoby niechęci i ponowienie działań nieprzyjacielskich; postanowiono przeto, podług zdrowéy polityki, nie odstępować zupełnie środka o który rzecz idzie, lecz przedsięwziąść tajemne rozporządzenia ku uskutecznieniu jego w razie potrzeby.

Rozporządzenia te są następne: iżby flotta o któréy puszczenie się w drogę proszono, była zawsze w gotowości do wyruszenia, nie zdeymując się wszakże z kotwicy; iżby czekała dalszych rozkazów, i żeby, gdy jéy zapotrzebują, mogła wypłynąć natychmiast i przybyć jak nayrychléy.

Jeden lekki statek ma bez przerwy stać w Bujukdéré, przed pałacem Rossyjskim, iżby téy flocie mógł w każdym razie zawieźć potrzebne rozkazy.

Wykonanie tych rozrządzeń należy do P. ministra Rossyjskiego; w myśl zaś dobrych chęci, oświadczonych przez N. Cesarza, wypadałoby, dla uczynienia pomocy zupełną, przyjąć we względzie posiłków lądowych, plan podobny temu, jaki dla morskich skreślonym został, ażeby w potrzebie, te posiłki znalazły się rzeczywiści pod ręką, i nie pozostały w tyle odsieczy morskiéy, we względzie swego wpływu i skuteczności.

Niech więc to woysko wystąpi do marszu natychmiast; niech idzie wzdłuż Dunaju; niech tam stoi w pogotowiu czekając na rozkazy: które mu wprędcę przeszle, stósownie

do okoliczności, nasz przyjaciel, P. minister Rossyjski; który będzie uwiadomionym jak się rzeczy mają; i nakoniec, niech P. minister raczy weyść o tém w stosunki z P. jenerałem Kisielew.

Taki to jest przedmiot ninieyszego memoryału, który się przesyła P. ministrowi rossyskiemu.

Memoryał podany Wysokiey Porcie przez ministra rossyjskiego 5 (17) *lutego* 1833.

Dopiero co otrzymałem memoryał oddany przez P. Reis-Effendego drogmanowi rossyjsyjskiemu i spieszę nań odpowiedzieć.

Oświadczenia wdzięczności, wynurzone przez W. Sułtana za szczerą przyjaźń którey Cesarz Jmć dał mu dowody w poselstwie jenerała Murawiew, i przez ofiarowanie posiłków morskich, będą, pewien tego jestem, mile przyjętemi przez Jego Cesarską Mość.

Nie omieszkam też uwiadomić dwór Cesarski o modyfikacyach wymienionych we wspomnionym memoriale, we względzie żądanych przez Portę posiłków w woysku lądowém rossyjskiém, z ponad Dunaju.

Co się zaś tycze modyfikacyi wskazanych w memoryale, w przedmiocie wysłania eskadry z morza Czarnego, pośpieszę i o tych dać znać P. admirałowi Greigh, przez pocztę rossyjską, mającą odeyść w dniu jutrzeyszym. Zawsze jednak powodowany wspaniałemi i życzliwemi zamiarami mojego dostoynego władzcy, mam sobie za obowiązek, powtórzyć dziś uwagę, którą już miałem zaszczyt uczynić PP. ministrom ottomańskim, podczas mojéy z Portą konferencyi w dniu 27 stycznia, a mianowicie: że na wyraźne żądanie P. Reis-Effendego, obwieszczone w imieniu Sułtana, jużem przez 10 lub 12 dniami pisał i lądem i morzem do P. admirała Greigh, nalegając o wysłanie eskadry Cesarskiéy. Jeżeli statek rossyjski „*Szyrokoj*“, wyprawiony wtedy do Sebastopola, śpiesznie podróż swą odbył, eskadra wkrótce potem mogła była wypłynąć z tego portu. Owoż przypuszczając, że się tak stało, podobieństwem do prawdy jest: iż eskadra Cesarska lada chwili ukaże się u weyścia Bosforu. Powinienem więc zwrócić uwagę Wysokiéy Porty na tę okoliczność, prosząc, aby mi niezwłocznie dała wiedzieć: jakie będą w tym razie chęci jego Wysokości Sułtana, ażeby można było dalsze przedsięwziąść kroki. Uwaga ta tém jest istotnieyszą, że w ninieyszéy roku porze, eskadra Cesarska nie może pozostać na manewrach w pełném morzu, nie narażając się na wielkie niebezpieczeństwo. Muszę nakoniec przypomnieć panu Reis-Effendemu, że w téy chwili nie mam do rozrządzenia ani statku parowégo, ani lekkiego żadnego, którybym mógł w razie potrzeby posłać na Czarne morze» *(G. C. W.)*

FRANCYA

Paryż 12 *Kwietnia.*

Onegdy sąd przysięgłych skazał pięciu członków *Towarzystwa praw człowieka* na zapłacenie po 200 fr. kary pieniężnéy, i nakazał rozwiązanie tegoż stowarzyszenia. —

Wczorayszy dziennik *Trybuna*, zawiera zapozwanie swego wydawcy, do stawienia się przed kratkami izby deputowanych na dzień 16 b. m.

Dzienniki tuteysze, jak się spodziewać można było, bardzo przesadzone poumieszczały wiadomości o wypadkach w Frankforcie.

Na wczorayszém posiedzeniu izby deputowanych, roztrząsano projekt do prawa, mocą którego minister spraw wewnętrznych, żądał dodatkowego kredytu summy 2;124,525fr. do przyzwoloney już po po dziś dzień summy 6,100,000 na udzielanie wsparcia wychodniom zagranicznym. Jeden ustęp w sprawozdaniu kommissyi względem rzeczonego projektu, wedle którego minister spraw wewnętrznych miał rozporządzić; *że tylko ci wychodnie mają prawo do wsparcia, którzy są w stanie udowodnić, że im amnestya ich rządów odmówioną została*; otworzył pole żywym sporom do których należeli: hrabia Laborde, — sprawozdawca Bresson, — baron Bignon, — minister spraw wewnętrznych, — P. de Tracy, — jenerał Lafayette, — P. Garnier Pages, — i P. Franciszek Delessert. Minister rozwijał przyczyny, które spowodowały rząd do ograniczenia w pewnym względzie dobrodzieystw swoich dla wychodniów politycznych, i korzystał z tey pory do użalenia się na niektórych wychodniów polskich. — »Onegdy, mówił P. Argout między innemi, otrzymałem z Bergerac doniesienie, że niektórzy wychodnie tamteyszego zakładu, w tak nazwaney Kawiarni Polskiey wywoływali: — »*Nieck żyje Rzecz pospolita! śmierć królom!*« niewyłączając nawet tego, który im prawgościnności udziela. — Dziś nawet jeszcze,

odbieram depeszę z Nancy w którey donoszą mi, że 300 wychodniów, tajemnie swóy zakład opuścili dla udania się do Niemiec, w zamiarze ani wątpić, zrządzenia tam powstania. — Podobnież z Besançon, Luxeil, Lons le Saulnier i z Poligny, pooddalali się officerowie polscy, niewiadomo dokąd.« — Po ukończeniu dyskussyi, przyjęto dwa artykuły projektu, przez powstawanie i nieruszenie się z mieysca; gdy atoli głosowano znowu przez kréski, i okazał się brak 19 kresek do liczby prawem przepisaney, — powtórne przeto kreskowanie, do następującey sessyi zostawiono.

Dnia 13 *Kwietnia.* Minister spraw wewnętrznych przełożył wczoray izbie parów obadwa projekta do prawa, tyczące się wskazania wychodniom polskim mieysc zamieszkania, i pensyi ranionym żołnierzom gwardyi narodowey, w prowincyach zachodnich i w czerwcu r. z. w stolicy, tudzież rodzinom poległych.

Dzisieyszy *Monitor*, zawiera następujące szczegóły, o oddaleniu się wychodniów polskich: »Dnia 7 kwietnia, w pierwsze święWielkiey nocy, 300 woyskowych polskich z zakładu w mieście Besançon, prawie sami officerowie, udali się na zamówioną schadzkę do wioski Morre. Wysłuchawszy w tamteyszym kościele mszy ś; za nadeyściem nocy ruszyli w pochód, rozpowiadając na głos, że się udają do Niemiec. Poszli oni przez góry, i wielkie podobieństwo, że pod Bruntrut wstąpili na ziemię szwaycarską. — Domniemaniem jest, że dnia 8 wieczorem przeszli granice, nienatrafiwszy nigdzie na przeszkody, albowiem wymijali wielkie wsie, i stanowiska żandarmów. — 150 Polaków pozostało spokoynie w Besançon, i ci niemają oddalenia się zamiaru. — W dniu zaś 9 b. m. podobnież z Dijonu, jak się zdaje, w skutku umowy z będącymi w Besanson, 50 Polaków, o 7 wieczorem w małych oddziałach z tornistrami i zwiniętemi płaszczami, większa część uzbrojona, opuścili swóy zakład; mieli oni zamiar udać się do Bruntrut, celem poyścia z tamtąd do kraju W. xięztwa Badeńskiego. — 22 officerów polskich, którzy dnia 7 o godzinie 11 w nocy odeszli podobnież z Salins, ku szwaycarskim i niemieckim granicom, uzbrojeni były w pałasze i pistolety. — Depesza telegraficzna z Besançon donosi, że 400 wychodniów polskich, w porządnym szyku, dnia 10 b. m. o 2 popołudniu udając się przez Goumey, pomiędzy St. Hippolyte i Maiche, opuścili Francyą, i weśli na ziemię kantonu Bern, zkąd puścili się w dalszą drogę do kraju Badeńskiego. Rząd wydał rozkaz, aby tym wychodniom polskim gdyby się znowu pokazać mieli na granicy, zabronić powrotu do Francyi.

Akademija napisów, *(d'inscriptions)* wybrała na członka swego, Pana Guizot, ministra oświecenia.

Na brzegach Bretanii, usiłowano już kilkakrotnie wysadzić na ląd broń. Sądzą że rojaliści Wandei, o nowém zamyślają powstaniu.

Naynowsze wiadomości nadesłane tu z Bona w Algierze, donoszą, że naczelnik pobitego w ostatnich potyczkach pokolenia Bedninów, nazwiskiem Beniakuf, przybył tam osobiście, dla poddania się panowaniu Francyi.

Dnia 14 *Kwietnia.* Dzisieysze dzienniki, zawierają nowe szczegóły oddalenia się wychodniów polskich. Wyszedłszy dnia 7. wieczorem z Morre, przybyli dnia 8. idąc podwoynym krokiem, w liczbie około czterechset, do Grepillen; o 2. popołudniu stanęli właśnie na ziemi szwaycarskiey. Część ich, miała pałasze, szpady, i pistolety, była to jak się zdaje, dawna broń, którą przy sobie zachowali. — Niektórzy z nich pokazywali proklamacye; takowych jednak mieszkańcy niebyli w stanie rozeznać, w jakim mogły bydź języku ułożone, i do kogo wydane. Jeden z officerów miał chorągiew, z herbami polskim i litewskim którą jak mówili, mają zamiar po przeyściu granicy rozwinąć. — Za przybyciem do brzegu rzeki Doube, stanowiącey granicę pomiędzy Francyą i Szwaycaryą, miał do nich mowę półkownik będący na czele, i dwoma szeregami weśli do Szwycu, nierozwijając jednak chorągwi. Jeżeli można dać wiarę powieściom niektórych mieszkańcow pogranicznych, mieli im niektórzy wychodnie opowiadać, że idą do Niemiec, dla wspierania planów tamteyszych powstań, i że wieśniacy kraju bazyleyskiego, dadzą im swoję broń. Trudno, aby przed dniem 12. b. m. doszli do brzegów Renu. — Zapewniają że u jednego z officerów, widziano dwa pełne wory złota. Zresztą wszelkie wydatki w marszu, były punktualnie i przez każdego pojedynczo płacone; natomiast znaczna liczba pozostawiła długi w Besançon. Na dniu 9. b. m. widziano w Bruntrut około 20 officerów, którzy przez departamenta wyższego Renu, i jak się zdaje, z Paryża tam przybyli. — Rząd z przezorności, wzbraniał się ciągle pozwalać wychodniom polskim zamieszkania przy wschodnich granicach, i w końcu, wydane zostały rozkazy, aby ci którzy się znaydują w departamentach wyższego Renu, przenieśli swe mieszkania w głąb kraju. — Minister spraw wewnętrznych, wydał okolnik do prefektów departamentów, gdzie się znaydują zakłady wychodniow polskich, w którym uwiadomia ich o środkach, jakie rozmaite rządy w Niemczech przeciwko wychodniom przedsięwzięty, gdyby ci żądali wolnego przeyścia przez ich kraje. Prawie wszystkie te rządy nakazały, aby idącym z Francyi Polakom niewizować paszportów.

Tak w garnizonie tuteyszym, jak w gwardyi narodowey, nadzwyczayne środki na przyszły wtorek nakazane zostały, dla utrzymania porządku i spokoyności w stolicy. Nawet przezorność ta, rozciąga się do przyległych okolic. *(G. P. S.)*